

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70 Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 117 Poznań, sobota dnia 12 marca 1932 Rok XXVII

Koniec sesji budżetowej

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Obrady sesji budżetowej mają się już ku końcowi.

Sejmowa komisja budżetowa przysłała w piątek poprawki Senatowi do tegorocznego budżetu. W sobotę i w poniedziałek oraz w przyszły piątek będzie obradował Sejm a Senat we wtorek, środę i czwartek.

W przyszły piątek, 18 bm., spodziewane jest zamknięcie sesji. (w)

Echa zamachu moskiewskiego

Warszawa, 12. 3. (PAT.) Po ukazaniu się komunikatu Narkomindia z 10 bm. o wynikach dochodzeń w sprawie zamachu na radcę ambasady Niem. w Moskwie v. Twardowskiego, według którego to komunikatu Juda Stern miał zeznać, że dokonał zamachu „na polecenie pewnych obywateli polskich”, poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Patek udał się niezwłocznie do zastępcy komisarza lud spraw zagr. Krestinśkiego z żądaniem wyjaśnienia co do treści komunikatu.

P. Krestinśki oświadczył, że szczegółów śledztwa nie zna i tłumaczył, że wyrażeniu „niektórzy obywatele polscy” nie należy nadawać znaczenia politycznego. Zaznaczył przytem, że nie uprzedzano posła polskiego o komunikacie, gdyż nie wiadano w nim zabarwienia politycznego.

Japończycy nie zwrócają Mandżurji

Genewa, 11. 3. (PAT.) Dziś ogłoszony został trzeci raport reprezentantów 4 mocarstw w Szanghaju. Raport donosi, że w sytuacji wojkowej nie zostały żadne zmiany.

Równocześnie ogłoszono kilka not, ponownie oskarżających Japończyków o prowokowanie nowych walk, w szczególności w okolicy Tai-Czang.

Tokio, 11. 3. (PAT.) Jakkolwiek Japończycy przyjęli rezolucję Ligi Narodów z 30 września 1931 r., jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie będą musiały bezterminowo pozostać na zewnątrz strefy kolejowej w Mandżurji. W japońskich kołach urzędowych utrzymują, że wprowadzenie nowego ustroju państwowego w Mandżurji całkowicie zmienia sytuację i że obecnie jest rzeczą konieczną pozostać tam wojska, któreby czuwały nad utrzymaniem spokoju i porządku co najmniej do czasu, aż nowe państwo będzie mogło zapewnić warunki pokoju.

Co się dzieje z Waldemarasem?

Wilno, 11. 3. (PAT.) „Dziennik Wileński” podaje następującą informację swojego królewieckiego korespondenta:

Z Kowna donoszą, że wśród przyjaciół Waldemarasa wywołał zaniepokojenie brak wiadomości o miejscu pobytu b. dyktatora Litwy. Wbrew pierwotnym wiadomościom Waldemarasa do Jezios nie przybył i nikt nie wie, dokąd został przewieziony. Na zapytania, skierowane do władz, odmawiają one odpowiedzi.

Jak się okazuje, Waldemarasa siłą wyprowadzono z pokoju hotelu „Wersal”, gdzie mieszkał, ułożono w aucie i wywieziono w nieznanym kierunku. Auto było własnością policji.

Dyskusja nad pełnomocnictwami dla prezydenta Rzplitej

Poprawki Klubu Narodowego — Klasyczne wystąpienie pos. Paschalskiego z B. B.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Piątek był dniem niesłychanie intensywnym w pracy parlamentarnej. Od godziny 10 rano do późnego wieczora pracowały trzy instytucje parlamentarne: Senat oraz dwie komisje sejmowe, administracyjna i prawnicza.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej rozpoczęto generalną debatę nad t. zw. małą ustawą samorządową. Jakkolwiek obrady trwały około 8 godzin, w czasie tym przemawiało tylko czterech mówców: zrapa referent Polakiewicz i wiceminister Korsak a po południu poseł Rymar (Kl. Nar.) i Bogusławski (Kl. ludowy).

Referent Polakiewicz omawiał zasady projektu, zaznaczając, że nie są to kwestje nienaruszalne i mogą one ulec w toku dyskusji.

Posłowie Rymar i Bogusławski wytoczyli bardzo liczne zastrzeżenia przeciwko projektowi rządowemu.

We wtorek dalszy ciąg debaty generalnej, do której zapisanych jest kilkunastu mówców. Wobec tego, że za tydzień kończy się sesja budżetowa, jest wątpliwe, czy w tej sesji dyskusja generalna nad tym projektem rządowym zostanie zakończona.

Zupełnie inaczej wyglądały obrady komisji prawniczej, która na jednym posiedzeniu, trwającym co prawda 9 godzin, uporała się z projektem rządowym o pełnomocnictwach dla prezydenta.

Poprzednie pełnomocnictwa w roku 1924 oraz w roku 1928 były przedmiotem kilkunastu obrad Sejmu, jakkolwiek zakres ich był bezwzględnie mniejszy, aniżeli zakres obecnych pełnomocnictw.

Jak wspominaliśmy już w numerze popołudniowym, dyskusję rozpoczął poseł Rybarski, noczem poseł Komarnicki (Kl. Nar.) zgłosił wniosek o odrzucenie całego przedłożenia. O ileby zaś wniosek ten upadł, zgłosił drugi wniosek, aby przy wydaniu kodeksu karnego uwzględnić do art. 170 i 172 (obraza uczuć religijnych) oraz do art. 231 (spędzenie piodu) postulat, wyrażone w piśmie episkopatu z dnia 10 listopada 1931 r.

Poseł Nowodworski zgłosił wnioski o wyłączenie z pełnomocnictw wprowadzenia kodeksu karne-

go oraz wykluczenie prac związanych z sądownictwem i adwokaturą.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw opozycyjnych wygłosili bardzo ostre zastrzeżenia przeciwko temu projektowi. Ostatecznie jednak odrzucono wniosek zasadniczy posła Komarnickiego i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, którą zakończyło klasyczne przemówienie posła Paschalskiego (BB):

— Czemu właściwie opozycja tak gwałtownie ubiega się o prawa parlamentu, którego autorytet zwalcza przecież tak dalece, że kwestjonuje nawet legalność wyborów. Mówi się, jakobyśmy tu przyszli po to, aby stawać na baczność a rola nasza ma się ograniczać do roli „Wańka-Wstańka”. A jeśli nawet tak jest, to nader wdzięczny jestem rządowi, że on nas z tej roli wyprowadza, bo być może, że słabsi z nas zaczęli już wam wierzyć i zaczęli się już chwiać. „Parlament nie jest tym terenem, na którym rząd czuje się dobrze. Na każdym kroku rząd słyszy słowa „Brześć, pacyfikacja”.

Stan. Stroński: — Mógłby tego nie słyszeć, gdyby tego nie było.

Paschalski: — Panowie zarzucają nam wiele, ale ja wierzę, że nie zarzucają nam jednego, mianowicie braku instynktu samozachowawczego. A interes państwa w dzisiejszej dobie i interes samozachowawczy, to interesy identyczne.

Ostatecznie przedłożenie o pełnomocnictwach przyjęło głosami BB z następującymi poprawkami:

posła Rybarskiego, aby wyłączyć możliwość zmiany dekretu prezydenta z dnia 13 października 1927 (stabilizacja złotego, sprawa hilonu) i zmianę statutu Banku Polskiego;

posła Byrki aby wyłączyć z pełnomocnictw możliwość zaciągania nowych pożyczek i podnoszenia stawek podatkowych i

referenta Paschalskiego, aby wyłączyć możliwość dekretowania ustawodawstwa socjalnego i możliwość nakładania nowych podatków.

Przedstawiciele Klubu Narodowego głosowali przeciw ustawie i zawiadzieli, że ze względów zasadniczych nie będą w Sejmie zgłaszali nowych poprawek.

Przedłożenie to przyjdzie pod obrady sejmowe już w poniedziałek. (w)

Wczorajsze obrady Senatu

Posłusznym senatorowie z B. B. uchwalili przedłożenia o ustroju szkolnym, o szkołach prywatnych i o zgromadzeniach — Nietaktowne wystąpienie min. Jędrzejewicza

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) — W Senacie na porządku dziennym były trzy kapitalne przedłożenia: o ustroju szkolnym, o szkołach prywatnych i o zgromadzeniach.

Największą debatę wywołała sprawa reformy ustroju szkolnego. Z bardzo obszernej dyskusji należy wyszczególnić przemówienie sen. Sołtyka (Kl. Nar.), które szerokim ujęciem górowało nad wszystkimi innymi.

Sen. Marchlewski (Lud.) kwestjonował celowość wychowania państwowego, przypominając, że rząd rosyjski nie osiągnął przy t. zw. wychowaniu państwowem swoich zamierzonych celów.

Oczywiście przedstawiciele mniejszości narodowych również wysuwali

państwowego, przeciwstawiać narodowemu, gdyż w wychowaniu państwowem pierwiastki narodowe i państwowe odgrywają decydującą rolę i trudno oddzielić od siebie oba pojęcia.

O wiele mniejszą dyskusję wywołała sprawa szkół prywatnych, podczas której senatorowie B. B., jak Ehrenkreuz i Zakrzewski kładli nacisk na potrzebę ingerencji państwa, któremu należy powierzyć szkołę prywatną z pełnem zaufaniem.

Innego zdania był sen. Jaworowski (Kl. Nar.), który oświadczył, że projekt wprowadza dyktaturę rządu w szkolnictwo prywatne i doprowadza monopol państwowy na nie.

Sen. Kopczyński (PPS.) wysunął zastrzeżenia przeciwko obowiązkowi lojalności, co może być traktowane jako lojalność wobec systemu, a Niemiec Ulla wystąpił przeciwko ewentualnemu pokrzywdzeniu szkolnictwa mniejszości.

Obie te ustawy klub B. B. przyjął wraz z rezolucjami, jakie podaliśmy popołudniu.

Sprawa zgromadzeń przyszła pod obrady już późnym wieczorem. To też nie wywołała wskutek znużenia obszerniejszej dyskusji.

Sen. Wasutyński (Kl. Nar.) i sen. Kopczyński (PPS.) wysunęli zastrzeżenia przeciwko projektowi, których przedstawiciel rządu wiceminister Nakonecznikof - Klukowski nie starał się obalić kontrargumentami, lecz zadowolił się kilkoma ogólnikami, broniącymi przedłożenia.

Posłusznym senatorowie B. B. i ten projekt uchwalili. (w)

Alarmy wojenne w Prusach wsch.

Królewiec, 11. 3. (PAT.) Wobec niezwyklego podniecenia umysłów, jakie panuje w Prusach Wschodnich wskutek nieustannych twierdzeń propagandy nacjonalistycznej, że wojska nieprzyjacielskie wtargną niebawem do Prus Wschodnich, dowództwo korpusu w Królewcu wydało komunikat, że ćwiczenia Reichswehry, które mają się w tych dniach odbyć pod Królewcem, nie pozostają w żadnym związku z obecnym położeniem w polityce zagranicznej, ani też w żadnym związku z koniecznością odparcia ataku nieprzyjacielskiego.

Rowerem przez Afrykę

(Od własnego korespondenta).

Gebel - Gariau, w grudniu 1931.

Ileż to myśli napływa, gdy człek idzie samotnie i patrzy na wszystko, co go otacza! Ani czasu zrobić notatkę, a już myśl inna przylata — i znowu nie uwieczniona robi miejsce nowej. Kilometr po kilometrze wciągamy się w romantyczny kraj. Nagle, na drodze 73 km. od Tripolisu, biegnącej wśród stepu, staje stroma ściana gór Gebel - Gariau. U stóp przywarła do skał garstka palm daktylowych, trochę działek pól, obsianych jęczmieniem, kilka nowych domów, i po słokach, po rozpadlinach szalały koczujących Beduinów. To oaza Bu Gheilou, sławna z czasów wojny turecko - włoskiej, której zdobycie kosztowało dużo krwi i dało dostęp do szczytu Ras Gariau. Jest to punkt najbardziej strategiczny i zapewnia posiadanie Gefara (to jest równiny Tripolisu włącznie portu i całego pobrzeża). Tu w roku 1913 pułki alpejskie przez strome skały przebiły pierwszą drogę, którą dziś ulepszone i przystosowane do biegu nowych 15-metrowych wozów (!)

„Alfa Romea” (znowu dalekie widoki!). Droga ta — to przecudny punkt Afryki północnej. Im wyżej, tem szersze pole widzenia — wrażenia potężne. Potężne urwiska górskie i wśród nich wijąca się fantastycznie powyginana serpentyna asfaltowej drogi, stale ulepszanej. Niżej piękna, choć mała oaza — dalej step, a gdzieś dalej widać Azizila, przywarte do skały, sterczącej wśród stepu, samotnej. Dalej ogrody Tripolisu — Tripolis — morze! Widzisz przed sobą 60 km. drogę! Górę tę całkiem przerobią w przyszłości, staną tu duże hotele — prace już nawet rozpoczęto. Będzie to prawdziwie cudowny zakątek świata. Dziś czarne olbrzymie orły skalne, spłoszone detonacją rozsadzanych skał, krążą nad urwiskami, szukając bardziej odległych kryjówek. A gdy huk ustanie, wróć do swych jaskin i doczekają się chwili, kiedy nad białymi pałacami hotelowymi krążyć będą mogły spokojnie...

Wspina się droga coraz wyżej i wyżej, zda się bez końca — aż naraź za złomem skalnym pokazują się drzewa oliwne — dużo drzew, a dołem zorana ruda ziemia, zasiana jęczmieniem. Gór już nie widać, ma się wrażenie równiny. Zaciekawia to tylko, że ani śladu żadnych budynków, choć ludzie tu mieszkają. Ale gdzie? — pytam Araba. I oto prowadzi mnie do jakiejś nory. Wchodzę — korytarz ciemny — ale tuż zaraz skręca w bok i co? — podziemny pałac, czterobokowe mieszkanie całkiem pod ziemię wkopane — próżne. Właściciel — bandyta uciekł, rzeczy rozkradł sąsiedzi, izby puste zostały, lecz ściany jeszcze świadczą, że dobrobyt tu niegdyś panował. O niegdyś! Niegdyś tedy, za czasów kalifatu ostatniego sultana Turcji, niktby się nie odważył wdrapać na Ras Gariu.

Królowali tu bandyci, życie ludzkie niejedno zgasło w rozpadlinach skał. Stąd w świat daleki szedł towar żywy — murzyni, chwytni masowo na południowych stepach. Tu sprowadzano z portowych miast najpiękniejsze gwiazdy haremów — przez piratów po Morzu Śródziemnym chwytnych. A dziś — ci, którzy niegdyś masy niewolników zamieniali na wonne kadzidła i olejki dla swych żon — starcami dłońmi kamieniem tłuką przy drodze, i złowrogim wzrokiem patrzą na tych, którzy byt bez troski zamienili im na roboty przymusowe. Tu i tam silne posterunki „carabinieri” — i góry stały się dostępne, bezpieczne...

Na setnym prawie kilometrze tuż niedaleko szczytu Ras Gariu rozłożyło się miasteczko nieduże, lecz bardzo ożywione. Jest ono centrum 40 000 Arabów i Żydów — ostatni punkt oparcia w drodze na południe wprost od Tripolisu. A dalej stępy już tylko i pustynie. Ale właśnie od Gariu obieram kierunek wprost na zachód, w stronę granic Tunisu, — poto, aby wyjechać z Tripolitanii przez granicę Egiptu południowego.

Jadąc rowerem, mam tylko tę jedyną drogę. Zresztą i w piaszki Sahary wbić mi się przyjdzie, a kraj Berberów — Tuaregów też zobaczyć warto.

No! ale noc już późna, mroźna prawie. Ani się wierzyć chce, że to Afryka. Cisza dokoła, widać tylko ogniska palone koło namiotów arabskich i gdzieś w dole błyszczą światła Gariuu. Trzeba i mnie się ogrzać — krzewów dość wokół, i cierni i pieprzowych drzewek — a ognisko takie tak pachnie! — — —

Kazimierz Nowak.

Kra uniosła 500 rybaków fińskich

Okolo 300 rybaków zdolano już uratować — Reszcie zrzucono z samolotów ciepłą odzież i żywność

Helsinki, 11. 3. (Tel. wł.) Według doniesień z wybrzeża fińskiego, w czasie przygotowań do polowu ryb kilkuset rybaków fińskich zostało porwanym na krach lodowych na pełne morze. Liczbę nieszczęśliwych, zdanych na los, określa się na 400 do 500 osób. Władze wszczęły natychmiastowe akcje ratunkową. Zmobilizowano oddziały ratownicze i wysłano liczne statki. Dotychczas jednak niewielu udało się uratować.

Helsinki, 11. 3. (Tel. wł.) Za nieszczęśliwym rybakami, blakającymi się na krach lodowych po pełnym morzu wśród zimna i wichru, władze wysłały szereg samolotów, które zrzucały rybakom ciepłą odzież i żywność. Jak

donoszą, dotychczas zdolano uratować około 300 rybaków, których natychmiast przewieziono do domów lub do klinik. Część ich była zupełnie wyczerpana i nawet zmarła. Los reszty rybaków jest niepewny. Zabiegi o uratowanie ich nie ustają.

Wraz z rybakami na krach znajduje się pewna ilość koni, które, podobnie jak ich właściciele, zaskoczone zostały katastrofą.

Wskutek wichru kry, które początkowo składały się z większych brył lodowych, zdarzają się i lania na drobniejsze kawałki, co stopniowo ale stale zwiększa niebezpieczeństwo dla znajdujących się na nich rybaków.

Rekord bandytów amerykańskich

Sześć napadów w ciągu pół godziny

Nowy Jork, 11. 3. (Tel. wł.) Znani bandyci amerykańscy Big Bill i „Krwawy Piotr” dokonali w przeciągu pół godziny 6 napadów bandyckich.

Praca ich przedstawia się następująco: Na avenue 339 Saint Park w Nowym Jorku napadli na niejakiego Burtona Foutsa, którego steroryzowali rewolwerami i zabrali 250 dolarów, następnie przeszli przez ulicę i napadli na Georga Donoghue, zabierając mu 48 dol. Po tej „operacji” bandyci „udali się” do magazynu transportowego J. Whitea, gdzie wyłamali zamki i zabrali różnych towarów na sumę około 200 dolarów. Na rogu następnej ulicy zaczęli niejakiego Waltera Klecknera, a gdy za-

trzymany odpowiadał na zadane pytania, bandyci, niewiadomo w jaki sposób, obrali go z gotówki i złotego zegarka. Na ulicy 70-tej przystawili rewolwery do piersi Roberta Johnsona i Richarda O. Brucke, zabierając im po 100 dolarów. Następnie zjawili się na 10-tej ulicy i zabrali p. Scanlowi Robertowi portfel z 180 dolarami a na następnym rogu niejakemu Edwardowi Jojceowi 25 dolarów i zegarek. Dokonawszy tych „wyczynów”, ulotnili się bez rozgłosu.

Policja, zawiadamiana o zuchwałych poczynaniach bandytów, zjawiała się według alarmów i wskazówek radiowych, lecz zawsze przybywała na miejsce zapóźno.

Bunt garnizonu chińskiego

z powodu wypieszczenia flag nowego państwa mandżurskiego

Moskwa, 11. 3. (PAT.) Otrzymało tu wiadomości, że wczoraj wybuchł bunt wśród garnizonu chińskiego w Sachalanie, leżącym nad Amurem, tuż nad pograniczem sowieckim. Powodem buntu, według źródeł sowieckich, ma być oburzenie z powodu wywieszenia flag nowego państwa mandżurskiego. Odgłosy walki dochodziły do leżącego po drugiej stronie Amuru Blagowieszczeńska. Ogien karabinów sły-

chać było w ciągu całego dnia.

Według pogłosek, zbuntowany garnizon zamordował 10 oficerów oraz 2 Japończyków. Przedstawiciel sztabu wojsk mandżurskich Tse-Guj wzięty został do niewoli. Żołnierze rabują miasto. Zdemolowano i obrabowano 4 banki chińskie, lombard, więzienie, urząd celny oraz przedstawicielstwo handlowe Sowietów, jakoteż prywatne sklepy.

Skandal w szwedzkiej rodzinie królewskiej

Wnuk króla Gustawa zerwał stosunki ze swą matką wskutek nieporozumień na tle majątkowym

Londyn, 11. 3. (PAT.) Ślub ks. Lennarta, wnuka króla szwedzkiego Gustawa a syna W. ks. Marji Pawłówny, z panną Nisswandt, córką przedsiębiorcy budowlanego w Sztokholmie, ujawnił sensacyjne sprawy rodzinne, w których tragiczną rolę odgrywa ks. Marja Pawłówna, wnuczka cara Aleksandra II.

Matka ks. Lennarta nie była obecna

na ślubie syna i wogóle nie widziała się z nim. Ks. Lennart po wzięciu ślubu cywilnego odjechał z małżonką jako pan i pani Bernadotte do Szwajcarii. Stosunki między matką i synem uległy zerwaniu. Doprowadziły do tego dwie okoliczności: pierwszą było to, że ks. Lennart, wbrew życzeniu ks. Marji Pawłówny, postanowił wziąć ślub cywilny. W wywiadzie prasowym W. księ-

żna oświadczyła, że rodzina Romanowych nie uznaje ślubów cywilnych. Jej zdaniem ślub winien być się odbyć w kościele w sposób uroczysty. Drugim motywym zerwania były nieporozumienia na tle majątkowym. Swego czasu, gdy ks. Marja Pawłówna, zniechęcona sztywną atmosferą szwedzkiego dworu królewskiego, opuściła swego małżonka, szwedzkiego następcę tronu, nie zwrócono jej posagu, stanowiącego wielki majątek. Majątek ten przelano na syna jej, co stanowiło podstawę utrzymania ks. Lennarta. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej ks. Marja znalazła się w nędzy. Wówczas zwrócono jej ze Sztokholmu klejnoty, które umożliwiły jej wyjazd do Ameryki i skromna egzystencję. Obecnie ks. Marja Pawłówna, znajdując się w krytycznej sytuacji materialnej, zażądała od syna zwrócenia części majątku, pochodzącego z jej posagu. Ks. Lennart stanowczo jednak odmówił temu żądaniu.

W kołach legitymistycznych emigracji rosyjskiej w Londynie oraz w sferach dworskich i arystokratycznych Anglii postępek ten wywołał wielką niechęć do osoby ks. Lennarta.

Powrót „Daru Pomorza”

Gdynia, 11. 3. (Tel. wł.) Dyrekcja szkoły morskiej otrzymała radiotelegram, informujący, że statek szkolny „Dar Pomorza”, po jednodzielnym postoju w Horcie na Azorach, wypłynął w dalszą drogę, wprost do Gdyni. Na pokładzie wszystko w porządku.

Żydowsko-komunistyczny wiec

Łuków, 11. 3. (PAT.) Wczoraj przybył tu niespodziewanie komunistą Rosenberg i zorganizował nielegalny wiec.

Ponieważ wiec nie był nigdzie zgłoszony, komendant posterunku wezwał Rosenberga do przerwania podburzającego przemówienia a słuchaczy do rozejścia się. Rosenberg nie usłuchał wezwania, zamieszana zaś w tłum żydowska bojówka komunistyczna przybrała wroga postawę wobec funkcjonariusza policji a nawet obrzuciła go butelkami i kamieniami. Napadnięty policjant wystrzelił kilkakrotnie na alarm, wobec czego przybyli inni policjanci, którzy całe zajeście zlikwidowali.

Rosenberg został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Sensacyjny proces w Gdyni

Gdynia, 12. 3. (Tel. wł.) Okręgowy sędzia śledczy Tarasiewicz zarządził zwolnienie budowniczego Jana Mikulskiego za kaucją w wysokości 30 tys. zł. Mikulski opuści dziś więzienie śledcze w Starogardzie, gdzie przebył 13 miesięcy.

Proces przeciwko Mikulskiemu i tow., oskarżonym, jak wiadomo, o nadużycia przy budowie dworca kolejowego i gmachu pocztowego w Gdyni, odbędzie się przypuszczalnie w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

Dalsi współoskarżeni, Kotliński i inni Granowski, nadal przebywają w więzieniu. S. B.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O W P.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

24) — Tem lepiej dla was! — oświadcza Tiburcio.

— To prawda! — przyznaje mu Pazio. — Ale powiedz nam, dlaczego ty uważasz, że lepiej dla nas?

— Bo naprowadzę was na anty, na wiele ant!

— Tak, naprowadzisz nas na anty.

Tiburcio stroi przebiegłą minę i powiada:

— Ale tylko wtenczas was zaprowadzę, gdy bardzo dobrze zapłacicie!

— Naturalnie, że ci zapłaci senhor dobrze.

Tibureio kołyszże powoli głowę, mierzysz nas pełnym siebie wzrokiem, uśmiecha się chępliwie i rzuca buńczuczne pytanie:

— A ile zapłaci?

Na tem pytaniu łapie go Pazio. Wcale nie odpowiadając indjaninowi, ignoruje jego słowa i wszczyna rozmowę na zupełnie inny temat. Tiburcio urażony, zżyma się. Pazio rozprawia długo i szeroko najpierw ze mną, potem z Wiśniewskim. Tiburcio kręci się niecierpliwie, w końcu wstaje i odchodzi do ranszy. Po chwili wraca Pazio wciąż jeszcze jest zajęty rozmową. Dopiero po trzech kwadransach zwraca się do Tiburcia z zapewnieniem:

— O tak, senhor zapłaci ci bardzo wiele.

— Ile? — pyta się skromnie Tiburcio, tym razem już bez wyniosłego uśmiechu.

— Tyle, ile na to wcale nie zasługasz. Zostaniesz prawdziwie bogatym człowiekiem, najbogatszym pewnie z całego szczeplu i będziesz mógł w wendzie kupić, czego tylko serce twoje i serce żony twojej zapragnie.

Poczem Pazio puszcza wodze bujnej fantazji. Opisuje nam więcej całej zawartość wendy i ofiaruje indiańską dosłownie wszystko, począwszy od igły z nitką a kończąc na strzelbie i jedwabnych pończochach.

Pazio napił się sporo kawy i oto z widoczną rozkoszą plawi się w opisie tych wszystkich wspaniałości. Drepczy mnie trwoga na myśl, jakie właściwie wynagrodzenie Pazio ostatecznie zaofiaruje, bo z przyrzeczeń wnioskuję, że zaproponuje chyba dziesięć milrejsów lub więcej dziennie.

Natomiast Tiburcio inaczej rozumie Pazio. Dzieje się z nim dziwna rzecz. W wielkim skupieniu przysłuchuje się słowom towarzysza i patrzy na jego usta. Z początku się cieszy, potem poważnieje, w końcu ogarnia go niepokój i roztargnienie. W miarę opisu coraz barwniejszego i przyrzeczeń coraz śmielszych Tiburcio miał się radować, posępnieje i traci nadzieję. Zrozumiał, że ma przed sobą mistrza nielada, którego niełatwo podejść. Nie wiele się już spodziewa i tylko spogląda na Pazio z lękiem i głębokim szacunkiem. Gdy Pazio na chwilę ustaje, Tiburcio wyjada cały osad kawy z kotła i pyta się cicho, prawie pokornie:

— Ile chcesz dać?

— Dwa milrejsy dziennie, nie więcej.

Jest to nawet w puszczy bardzo niskie wynagrodzenie.

— Dobrze, dobrze! — powiada znudzony Tiburcio i na zgodę podaje dłoń Paziowi i minie.

Umowa zawarta. Jednak zależy mi na tem, aby ustalić niektóre szczegóły, więc wyjaśniam:

— Dwa milrejsy dziennie, skoro żadnej zwierzyny nie upolujemy. Natomiast w dniu, w którym ubijemy jakąkolwiek zwierzynę, więc jaguara, pumę, jaguaterykę, antę lub choćby kapiwarę, w tym dniu dostaniesz cztery milrejsy.

— Bo! — ożywia się zadowolony Tiburcio. — To w takim razie dostanę codziennie po cztery milrejsy, bo codziennie ubijemy zwierzynę.

— Słuchaj dalej. Dostaniesz cztery milrejsy dziennie, gdy upoluje ktokolwiek z wyprawy, to jest ty lub kto inny, natomiast gdy ja sam ubiję zwierzynę, wówczas dostaniesz za to sześć milrejsów.

Tiburcio zakłopotany spogląda na palce swoich nóg. Głęboko myśli. Wobec tego tłumaczę mu wyraźniej:

— Widzisz, dostaniesz więcej dlatego, bo masz mnie naprowadzić na zwierzynę, ażeby ją ja ubił, nie kto inny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 12 marca 1932.

Słońce: wschód 6.15; — zachód 17.51; —
długość dnia 11 godz. 36 min.
Księżyc: wschód 7.29; — zachód —;
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Grzegorz W.; jutro Nicefor B.
Kal. słow.: Światosz; jutro Niecisław.

Zebrania

- Dziś o 17 Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych wale zebr. w gimnazjum św. Marii Magdaleny;
o 18 Kolo Nauczycieli Geografii w inst. geogr. ul. Wjazdowa 3;
o 19.30 Kolo Śpiew. „Gęźba” (Winiary) w świetlicy ul. Obornicka;
o 19.30 Tow. Młodzieży im. Ign. Paderewskiego u p. Kasprzakowej, ulica Kilińskiego 15;
o 20 K. S. „Sparta” u p. Tomikowskiego, ul. Szmarzewskiego;
o 20 Polski Zw. Kręglarzy nadzwyczaj. zebr. u p. Zielińskiego, G. Wilda 109;
o 20 Kółko Wycieczkowe - Muż im. Mozarta w rest. ul. Masztalarska 7;
o 20 Liga Ochrony Przyrody oddz. Pozn. — odczyt dyr. Hel. Szafrankówny: „Harcerstwo i krajoznawstwo wobec zadań ochrony przyrody” w sali 17 Coll. Minus;
Jutro o 8 „Dzień Morza Polskiego” — uroczyste nabożeństwo w Kolegiale Farnej;
o 9 Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów;
o 9 Tow. Sp. Wędkarzy „Warta” — naboż. w kościele Ks. Ks. Salezjanów; poczem o godz. 10 urocz. zebr. u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 10 „Canaria” Tow. Hod. Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 10 Tow. Hod. Golebi Pocz. „Kanonier” u p. Zielińskiej na Urbanowie;
o 10.30 Komp. IV. Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy, Monterów w „Ulu”, ul. Słusarska 6;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciastelskich Włkn. u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 11.30 Stow. Młodzieży Polskiej (Dębica) w salce parafii;
o 12 Urocz. Akademja z okazji święta Morza Polskiego w „Słońcu”;
o 12 Stronnictwo Narodowe — wielkie zebranie polityczne w kinie „Metropolis”;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali OO. Jezuitów;
o 15 Tow. Terminatorów Krawieckich w lokalu ul. Szymańskiego 10;
o 15 Tow. Krawców wale zebr. u p. Gaworskiego, N. Rynek 4;
o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda) u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 16 Kolo Przyj. Harc. II Druż. Żegl. wale zebr. u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 16.30 Kolo Śpiew. im. Moniuszki u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 16.45 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 17 Sodalicia Panien Urzędniczek w sali sodealicyjnej;
o 17.15 „Ogniwo” Przyjacielski Zw. Studentek U. P. — zebr. urocz. w sali 18 Coll. Minus;
o 18.30 Zespół Amatorski Pracowników Kolejowych przedstawienie amatorskie w kasynie warsz. kol., ul. Robocza;
o 19.30 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) przedstawienie amatorskie „Cud śmierci” u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Młodzieży Misyjnej Żeńskiej — wieczornica w Domu Królowej Jadwigi;
Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka nr. 8-9 (II piętro), otwarta codziennie od godz. 11-13 i od 16-19 zaopatrzona we wszelkie nowości. Kaucja 3 zł.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Eleonory z Busków Nickelowej o godz. 9.30 ul. Warszawska 99.

Licytacje

Dziś o 15 Tama Garbarska 25-28 — masz. do pisania, pily tarczowa i taśmowa, wyrównarka, heblarka, grzyzarka, szlifiarka, motory elektr., piec stolarski, lawki, kozły do fornier;

Teatr Polski

Dziś — „1 000 000 udręk”.

Teatr Nowy

Dziś — „Włamanie”. Wyst. Stępowskiego

Teatr Wielki

Dziś — „Rigoletto” — występ p. Ewy Bandrowskiej Turskiej.

TEATR NARODOWY

Dziś — o godz. 16 „Potop”.

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia 5-ej kl. P. P. L. K. ważne wygrane padły na numery następujące:
10 000 zł — nr. 47 461;
5 000 zł — nr. 120 530 i 33 903.

Przed wyborami prezydenta Rzeszy

Mowa Brüninga w Sportpalastie — Pogłoski o zamachu hitlerowców — Mobilizacja sił policyjnych

Berlin, 11. 3. (Tel. wł.) Mowa, którą wygłosił dziś w Sportpalastie kanclerz Brüning, obliczona była najwyraźniej na działanie na słuchaczy prawicowych. Takie pochwały, jak np., że Hindenburg wyszedł ze szkoły Moltkego, dla kół lewicowych mogą być tylko odstraszające. Walka toczy się jednak właśnie o głosy kół prawicowych. Jest rzeczą charakterystyczną, iak mało zważa się na to, czy może się co niepodobać lewicy, która przecież będzie głosowała na Hindenburga. Czytając prasę i przysłuchując się mówcom, odnosi się do poprosu wrażenie, jak gdyby lewica w rzeczywistości tego słowa znaczeniu wogóle w Niemczech nie istniała. Głosy jej traktuje się jak coś, do czego się niechętnie przyznaje. Wybory obecne są klasycznym przykładem zupełnego upadku prestiżu stronnictw demokratycznych w narodzie niemieckim.

Dla stronnictw opozycji prawicowej znalazł oczywiście kanclerz bardzo ostre słowa, podkreślając raz jeszcze ich niezgodę wewnętrzną. Na uwagę zasługuje zrobiony im pośrednio zarzut dążenia do inflacji, względnie niejasnego w tej sprawie stanowiska. Kanclerz również silnie podkreślił zupełną szkodliwość umysłową Hindenburga, jego energię i duchową indywidualność wobec zarzutów, wysuwanych przez opozycję, jakoby był już stary i zgrzybiały. Na ten sam temat mówił dziś zresztą b. minister spr. zagr. Curtius w Heidelbergu, przytaczając z czasów swego urzędowania fakty, dowodzące jasności umysłu i umiejętności pracy Hindenburga.

Sportpalast był pełny. Po zakończe-

niu mowy kanclerza orkiestra odegrała Fridericus - rez - marsz. (D)

Berlin, 11. 3. (Tel. wł.) W podnieconej atmosferze przedwyborczej obiega oczywiście dużo rozmaitych pogłosek. M. in. i ta, że hitlerowcy zamierzają bez względu na wynik wyborów wziąć władzę siłą. Pogłoski te wzmożyły się oczywiście po odkryciu jacejek hitlerowskich w policji.

Pruski minister spraw wewnętrznych Severing występuje dziś przeciwko tym pogłoskom, określając je jako nerwowe, lecz stwierdzając jednak przy tej sposobności, że policja została zmobilizowana do ostatniego człowieka i bezwzględnie wkroczy przy najniebezpieczniejszym próbie zakłócenia wyborów. Już obecnie odwołano wszystkie urlopy, a od soboty, 12 bm., obowiązuje policję stan wzmocnionego pogotowia alarmowego. Nawiasem mówiąc, w samym Berlinie zaarrestowano wczoraj w nocy za przekroczenie propagandy wyborczej 180 osób. (D)

Berlin, 11. 3. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje, Hindenburg podtrzyma swoją kandydaturę również i w drugim głosowaniu.

Pogłoski, jakoby obecny prezydent Rzeszy zamierzał wycofać się w drugim głosowaniu, są nieścisłe. (D)

Berlin, 11. 3. (PAT.) Charakterystyczne światło na metody propagandy wyborczej w Niemczech rzuca fakt, że wielki organ prawego skrzydła partji ludowej „Deutsche Allg. Ztg.” w jednym i tym samym numerze zamieszcza bez żadnych skrępowań 3 płatne ogłoszenia, wzywające do głosowania na Hindenburga, Hitlera i Dösterberga.

Mistrzostwa Polski

Pierwszy dzień spotkań w pięściarstwie

W pierwszym dniu dziewiętnastych mistrzostw Polski odbyło się 20 walk. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Waga musza: Wieczorek (Warsz.) pokonał Sworzeńskiego (Kr.) przez niezbyt słuszną dyskwalifikację w 3 kole; Rogalski (Pozn.) pokonał nieznacznie na punkty Pawlicę (Śl.). — Kogucia: Polus (Pozn.) wygrał zdecydowanie na punkty z dobrze broniącym się Łukimnem (Wł.); Chrostek (Kr.), stale atakując, pokonał na punkty Milica (Śl.). — Piórkowa: Wróblewski (Pom.) wygrał na punkty z Kasińskim (Kr.); Rudzki (Śl.) zwyciężył po zaciętej walce i w ostro prowadzonym tempie dobrego Cy-rana (Ł.) nieznacznie na punkty; Goss (Warsz.) powalił w pierwszym kole przez k. o. Strugińskiego (Pozn.); Wagner (Lw.) wygrał na punkty z Talko (Wł.). — Lekka: Kołodziej (Lw.) pokonał na punkty Birencwajga (Warsz.); doskonały Klimczak (Łódź) zwyciężył ambិតnego Małukowa (Wł.) na punkty; Sipiński (Pozn.) wypunktował Witkowskiego (Pom.); Białas (Śl.) wygrał z Korzenicim (Kr.) na punkty. — Półśrednia: Pilnik (Wł.) zwyciężył na punkty Pi-sarskiego (Łódź); Studnicki (Kr.) pokonał na punkty Wrośa (Pom.); Arski (Pozn.) wygrał na punkty z Wysockim (Warsz.). — Średnia: Karpiński (Warsz.) pokonał na punkty Chmielewskiego (Łódź), mając wyraźną przewagę w trzecim kole, dzięki świetnej technice, przy pomocy której skutecznie paraliżował ataki przeciwnika, punktując skutecznie; Wesner (Pom.) pokonał po wyrównanej walce Latoska (Lw.); w osłanianej walce w wadze średniej padła największa niespodzianka w postaci wysokiego zwycięstwa na punkty Zielińskiego (Pozn.) nad Wieczorkiem (Śl.). — W wadze półciężkiej: Mizerski (Warsz.) pokonał Wurma (Łódź) i Wystrach (Śl.) niezasłużenie zwyciężył Hoffmanna. — Protest Krakowa co do dyskwalifikacji Sworzeńskiego został odrzucony.

Wynik losowania dzisiejszych walk jest następujący: Waga musza: Wieczorek (Warsz.) i Moczek (Śl.), Rogalski w. o.; kogucia: Polus (Pozn.) i Kaziński (Warsz.); Chrostek (Kr.) w. o.; piórkowa: Rudzki (Śl.) i Wróblewski (Pom.), Goss (Warsz.) i Wagner (Lw.); Kołodziej (Lw.) i Klimczak (Ł.), Sipiński (Pozn.) i Białas (Śl.); półśrednia: Arski (Pozn.) i Seweryniak (Ł.), Pilnik (Wł.) i Studnicki (Kr.); średnia: Karpiński (Warsz.) i Zieliński (Pozn.), Wesner (Pom.) w. o.; półciężka: Gross (Lwów) i Mizerski (Warsz.), Wystrach (Śl.) w. o.; ciężka: Wocka (Śl.) i Krenz (Pozn.), Finn (Warsz.) i Konarzawski (Ł.).

Otwarcie klubu Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego

Dziś, w sobotę o godz. 20 Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie otwiera dla swych członków i zaproszonych gości nowy lokal klubowy przy pl. Wolności 9. I p. (przejście przez podwórze wprost, dzwonić dwa razy krótko). Na program uroczystego otwarcia złożą się: powitanie przez prezesa Stow., gen. Serdę - Teodorowskiego, odegranie hymnu jugosłowiańskiego i recytacja przez p. Stanisława Bąkowskiego wiersza p. t. „Hasło”. W części wokalne p. Zofja Miczyńska odegra na fortepianie „Serrenade” Schuberta - Liszta i „XI. Rapsodję” Liszta a p. Marja Mierzejewska odśpiewa Godarda „Piosenkę Florjana” i Lehara „Pieśń o Wilji”.

Po zakończeniu części uroczystej nastąpi część towarzyska, w której główną rolę odegra bridge. Wśród niespodzianek projektowane jest sfilowanie zebranych.

Należy się spodziewać, że przyjaciele Jugosławji stawiają się na sympatyczne zgromadzenie tłumnie. (tk)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Podziękowanie. Na ręce ks. proboszcza Gorgolewskiego złożono na najbiedniejszych b. Wesolego Miasteczka: Spółdzielnia Budowlana Urzędników Państwowych 500 zł i Konsum Urzędników Polskich 500 zł. Hojnym ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie Stow. Pań św. Wincentego a Paulo, dzielnicy św. Łazarzkiej.

TEATRY

Z Teatru Polskiego.

Dowcipna i zjadliwa satyra doskonałego pisarza Rosji współczesnej W. Katajewa „1 000 000 udręk” ukaże się dziś w Teatrze Polskim.

W niedzielę po południu największa sensacja bieżącego sezonu, arcyciekawa sztuka „Kapitan z Koepe-nicku” po cenach znacznie niższych.

Teatr Polski przygotowuje się do uroczystej premiery jednego z najświetniejszych arcydzieł świata, do pięknej tragedji Szekspirowskiej „Romeo i Julia”. Premierę wyznaczono na tydzień najbliższy. Arcydzieło szekspirowskie, niegrane w Poznaniu od lat dwudziestu kilku, niewątpliwie wzbudzi wyjątkowe zainteresowanie.

Z Teatru Nowego

Dziś w niedzielę i dni następnych znakomita sztuka Grzymały-Siedleckiego „Włamanie”, w której „pułkownik” Łotyszyn — Junosza - Stępowski wywołuje swą mistrzowską grą nie-milknącą brawa rozbawionej do łez publiczności. Sztuka znakomitego autora wywołała wielki oddźwięk wśród kulturalnych sfer Poznania.

„Car Paweł I.” — rewelacja artystyczna sezonu — dany będzie w niedzielę o godz. 3.30 po pol. po cenach niższych z mistrzem Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

Teatr Wielki

Dziś opera Verdiego „Rigoletto” z gościnnym występem primadonny światowej sławy p. Ewy Bandrowskiej - Turskiej. W przedstawieniu biorą współudział występujący gościnnie świetny baryton Al. Karpacki oraz pp. A. Szafranska, H. Majchrzakówna, St. Roy, K. Urbanowicz, W. Szpingier, Al. Klichowski i A. War-chalewski. Kierownictwo muzyczne dyr. Z. Wojciechowski.

W niedzielę po południu po raz pierwszy po cenach niższych „Hrabia Luxemburg” w obsadzie premjerowej. — Wieczorem entuzjastycznie przyjęta melodyjna operetka L. Falla „Rozwódka” z p. H. Wańską w roli tytułowej. Efektowne i malownicze tańce w wykonaniu primaballeriny St. Przewlockiej, Igi Dix i baletmistrza K. Ostrowskiego oraz całego baletu. Dyryguje kapelmistrz B. Tyllia.

Teatr Narodowy

(Sala Ogrodu Zoologicznego)

Dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, ostatnie przedstawienia sztuki historycznej p. t. „Potop” Henryka Sienkiewicza, ustępującej z repertuaru w pełni powodzenia doskonałej komedji, przeróbce z Pana Wołodyjowskiego, p. t. „Hajduczek”.

W niedzielę po raz ostatni prześlizgną bajeczka pod tyt.: „Czerwony Kapturek”. — Bilety na wszystkie przedstawienia (miejsca numerowane) od 50 gr do 1 zł nabyć można wcześniej w firmie A. Szrajbrowski, ul. Gwarna 20 i przy kasie w Teatrze.

Zburzenie domu Kościuszki w Solurze

Bern, 11. 3. (PAT.) Mimo interwencji naszego posta w Bernie dom w Solurze, w którym spędził ostatnie chwile życia i umarł Tadeusz Kościuszko, został sprzedany i w najbliższym czasie będzie zburzony.

W mającym na jego miejscu powstać gmachu biurowym będą wmurowane 2 tablice pamiątkowe.

Zamach na narzeczoną

Berlin, 11. 3. (Tel. wł.) Uliczny kolporter dzienników, 22-letni Eryk Wilde, dokonał o godz. 4 rano niezwyklego zamachu, spowodowanego zazdrością. Opuściwszy się po linie do okna drugiego piętra, Wilde zasypał strzałami łóżko, na którym spała jego narzeczoną. Następnie, wybiwszy szybę, wszedł do mieszkanka. Strzały na szczęście chybiły.

Uciekając przed policją, Wilde zamknął się w szafie, skąd, mimo kilkakrotnie ponawianych rozkazów, nie chciał wyjść. Policjant strzelił do szafy. Kula trafiła Wildego w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Magdalena Samozwaniec

Znakomita autorka, jedna z najdowcipniejszych feljetonistek i recytatorek — wygłosi we wtorek, dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Teatru „Uśmiech” — pełen subtelnej dowcipu i humoru odczyt p. t. „O miłości papierowej, płóciennej i skórzaney”.

Bilety w cenie od 1 do 3,50 zł do nabycia w firmie F. Zygarłowski, ulica Gwarna.

Po koncercie symfonicznym

Orlow — Fitelberg

Zakończenie sezonu symfonicznego miało wyjątkowo podniosły i uroczysty charakter. Zapelniająca salę po brzegi doborowa publiczność reagowała z uniesieniem i entuzjazmem na produkcje, których poziom wykonawczy był tak wysoki, że, słuchając ich, doznawało się wrażen na skalę europejską. Wykonawcy w skupionym zapale dokonywali rzeczy istotnie niepowседневnych, świadczących o tym, jak wielkie możliwości kryją się w zespole naszym, skoro się znajdzie ktoś, kto umie je wyzwolić i na powierzchnię wydobyć. Fitelberg to umie — i orkiestra wie, że on to umie. To też on jeden bodaj może sobie pozwolić na to, że próba (w dzień koncertu) trwa pięć godzin i muzycy się z tem godzą, pracując w namiętnym olbrzymiem cały czas. Takie rzeczy mogą się dziać tylko wtedy, kiedy wszyscy razem są przeświadczeni o konieczności i skutecznym wysiłku. Fitelberg wiedział, że należytą pracą można wydobyć z zespołu ogromnie dużo; zespół znów, mając ambicję pokazania jaknajwięcej, godzi się z wymaganiami kapelmistrza, ceniąc jego autorytet i pracując chętnie. W takich okolicznościach rezultaty nie mogą być inne, niż były ostatnim razem. A to znów prowadzi do marzycielskich westchnień na temat tego, co by to było, gdyby było... itd.

Jednym słowem orkiestrę symfoniczną trzeba chować i wychować. A tego się odrazu nie dokona. Jednak, jeżeli już po sześciu miesiącach istnienia i pracy symfonicznej mamy tak piękne rezultaty, to możemy żywić jaknajrozsownsze nadzieje co do przyszłości (o ile niespodzianki nie zamają tych nadziei i tej przyszłości).

W tym pierwszym sezonie zespół wywiązał się z zadania nadzwyczaj chlubnie, pracował sumiennie i chętnie, zdając sobie sprawę, że pracuje nie tylko dla kawałka chleba, ale i dla wielkiej idei, której na imię: kultura muzyczna miasta Poznania. Statystyka koncertów (którą należy ogłosić) wykazuje, ile i jakich dzieł poznaliśmy, a suma trzydziestu premier (bo za premierę trzeba uważać każdy z koncertów — nie licząc szkolnych — ponieważ dla orkiestry każda właściwie rzecz była nowością). Suma ta w bilansie krótkiego sezonu stanowi cyfrę niezwykle wymowną. Przetłumaczywszy cyfry statystyczne na zyski moralne, zrozumiemy dopiero, co za olbrzymią pozycję w bilansie kulturalnym miasta stanowi orkiestra symfoniczna. A równocześnie zrozumiemy może także, jak wielki deficyt wykazywało dotychczasowe życie kulturalne miasta, pozbawione stałej orkiestry symfonicznej i regularnych koncertów — i jak jednostronna i sztywna była ta nasza kultura muzyczna dotychczas. Ze duży odłam społeczeństwa naszego tę lukę odczuwał, świadczy wymownie frekwencja sezonu i stosunek słuchaczy do produkcji.

Tłumnie zebrani na ostatnim koncercie słuchacze manifestacyjnie okazali swe przywiązanie do nowej, a tak życiowej instytucji, zegnając się gorąco z zespołem oraz zadowolonym już prawie u nas Fitelbergiem.

Pianistę Orłowa, który był solistą tego wyjątkowego wieczoru przyjmowano

z ogromnym entuzjazmem, widząc w nim artystę, który olbrzymiami krokami zmierza do wielkiej, światowej kariery. Pamiętaliśmy go z zeszłego sezonu, kiedy wystąpił z recitalem. Grał wtedy bardzo sympatycznie i ujmująco, jednak tych rysów wielkości, jakie wykazał w ubiegłą środę nie można było w nim wtedy dostrzec. Dziś jest to pianista o tak wielkim wyrazie i sile twórczej, że mu niejedna z dotychczasowych sław będzie musiała z drogi ustąpić. Grał drugi koncert Rachmaninowa, — utwór, który tylko autor (będąc sam potężnym pianistą) czynił dotychczas interesującym. Orłow, zdaje się, będzie mógł teraz kompozytora — pianistę w tem wyręczać.

Oprócz „Sowizdrzała” Straussa, wszystko było po raz pierwszy grane. Romantyzmem owiana, miejscami bardzo piękna (druga i trzecia część) trzecia symfonia Brahmsa grana na początku wymaga głębszego wczucia się i zgrania. Następnym razem pójdzie już zupełnie dobrze. Imponującym pod każdym względem był akompaniament orkiestry w koncercie Rachmaninowa. Grano tę trudną rzecz z jednej próby — grano tak pięknie i precyzyjnie, że była to jedna z najcenniejszych produkcji orkiestry w sezonie. Tutaj wszyscy — i pianista i kapelmistrz i orkiestra — zespoleni w jedno, stworzyli rzecz, istotnie godną podziwu.

Polską nowością było „Tango” symfoniczne Maklakiewicza. Wykonano je wogóle po raz pierwszy. Maklakiewicz należy do grupy kompozytorów warszawskich, jednak, chcąc usłyszeć swoje nowe kompozycje, musi się z niemi udać do innych miast. My w tym wypadku na tem tylko zyskaliśmy. Nie można jednak nazwać warunków warszawskich normalnymi, skoro miejscowy kompozytor nie może tam dojść do głosu. „Tango” jest utworem prawie tanecznym (w dobrym znaczeniu słowa), mieni się jasnymi, srebrzystymi barwami instrumentacyjnymi, stosowanymi finezyjnie i kunsztownie. Tematyka śpiewna i przystępna rozwija się organicznie. Jedynie rozplanowanie poszczególnych członów nie uwzględniła należycie ich wagi i rozciągłości. Przydałoby się pod tym względem pewne retusze i cenniejsze zestawienie oddzielnych części.

Nowy utwór Maklakiewicza zdradza



Tripolitanja (Afryka). — Przez morze lotnych piasków pustyni Tripolitanji. Jak daleko wzrok sięga — piaski i piaski — w oczach, uszach, w ustach — piasek i piasek. Wysłtek prawie nadludzki... (Do korespondencji dzisiejszej „Rowerem przez Afrykę”.)

wyraźne filiacje z muzyką francuską — dokładniej mówiąc — z Ravelem, ale bynajmniej nie z jego słynnym „Bohémem”, jak się niejednemu zdawało. Talent Maklakiewicza, typowo liryczny, zdaniem mojem, mało nadaje się do tego rodzaju eksperymentatorskiej roboty na zimno. W pracy swej kompozytorskiej Maklakiewicz wykazuje o wiele wyższą temperaturę uczuciową, niż Ravel (którego nazwałbym nawet wprost zimnokrwistym), jeżeli więc zachodzą podobieństwa między nimi, to tylko czysto zewnętrzne.

St. Wiechowicz.

Z WIELKOPOLSKI

— * Gostyń. (Pomór świni.) Ogólny pomór świni stwierdzono w majątności Golaniec, Bełęcin Stary i Bełęcin Nowy. Wydano zakaz wywozu i przywozu świni ze względu na zapowietrzzone miejsca. (mk.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Złoto”. W fabule tego filmu są pola-

czono dwa momenty, stanowiące dla Europejczyka amerykański „egzotyzm”: świat podziemny, „gang” bandycki, władający wielkim miastem, i dziki Zachód, cowboje, mustangi, rozległe prerie i przełęcze górskie. Szajka bandytów po szeregu dokonanych zbrodni, nie czując się zbyt pewnie w rodzinnym mieście, wyjeżdża „na wakacje” na Zachód. Członkowie jej, dopóki nie trafi się „robota”, udają tu solidnych kapitalistów. Ale z cowbojami trudniej dać sobie radę, niż z amerykańską policją. Synowie Zachodu stają do walki z bandytami, a że są u siebie, łatwo poskramiają bandytów. Akcja filmu toczy się w żywym tempie, odpowiedniemi do treści. Dużo w niej emocjonujących epizodów, ładnych galopów i strzelanin. Film ma w sobie bardzo miłą, choć trochę dziwą teźyznę i patrzy się nań z przyjemnością. Poszczególne role obsadzone są bardzo umiejętnie. Wyróżniają się Ryszard Arlen jako dzielny cowboy i William Boyd — tegi wódz szajki. Mary Briand, jak na dziewczynę Zachodu — blada i bezbarwna.

Nadprogram — tygodnik filmowy i śpiewno - taneczna groteska. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odwołania administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 11 marca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewiza	Słopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.41	47.15	32.50	—	—	377.92	57.80	19.46
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	173.75	—	82.2	—	—	—	661. —	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.90	—	—	13.27	23.70	65. —	801.75	22.70	169.91
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.30	58.59	2.97	13.95	354. —	—	72. —	98.80
Bukareszt	8	172. —	100 l.	—	—	2.617	615. —	—	15.15	20.12	3.07	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	56.94	3. —	—	—	—	—	114.29
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	353.70	206.20	169.53	9.01	40.29	1023. —	—	207.75	186.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	84.27	15.15	27.05	—	—	103.25	41.75
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	32.44	18.65	15.29	—	3.62	92.12	121.70	18.68	25.75
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.92	512.24	42.9	362. —	—	25.40	31.71	515. —	709.20
Paryż	2 1/2	172. —	100 fr. franc.	36.11	20.13	5.55	92.18	3.93	—	132.85	30.29	27.97
Praga	6	180.62	100 k. cz.	26.41	15.20	12.465	12. —	—	—	—	15.25	21.01
Rzym	7	172. —	100 l.	47.40	—	21.1	69.94	5.18	131.55	175.47	26.70	37. —
Szwajcaria	2	172. —	100 fr. szwajc.	173.20	99.22	81.67	18.71	19.81	492. —	654.93	—	131.60
Szokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	94.32	18.11	20.08	514. —	—	103.50	143.50
Wiedeń	8	125.47	100 szyling.	—	—	49.35	51.00	—	—	375.75	—	—

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodzeniem w leczeniu wszelkich wypadkach wszystkich rodzajów, nawet liszajów ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach, wyznach, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń i t.d. Przy zamówieniu unrasza się o cel używania. Świeżość uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portu. nw 9 082

Chem. Kosm. Laboratorium „KLUSIN”, Gdańsk 2, Rundegasse 43.

Fabryka Zamków Pokojowych dobrze w Poznaniu i Pomorzu wprowadzona, przeprowadzając reorganizację.

Odda generalne zastępstwo

na własny rachunek tylko pierwszorzędnym firmom, mogącym dać odpowiednie zabezpieczenie. Zgłoszenia piśmienne pod zw 13 762 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Sprzedam

500 móg. Zgłoszenia Kinzhuber, maszyny do pisania. Oferty Kurjeru pod zw 37 059

5 KUPNA

Kupię

Oferty Kurjeru pod zw 37 591

22 ROZMAITE

Oddam

Oferty Kurjeru pod zw 37 151

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Posługaczka

młoda poszukuje posługi zarządcy. Oferty Kurjeru pod zw 37 065

Poszukuję

posady lub jakiegokolwiek pracy. Oferty Kurjeru pod zw 37 226

Krawcowa

działa szuka pracy poza dom. D. uaga 14 m 3. Oferty Kurjeru pod zw 37 232

Dziewczyna

uczciwa, pracowita, dobre świadectwa do wszystkich poszukiwań posady. Oferty Kurjeru pod zw 37 237

Panienska

poszukuje posady samodzielnej, do gotowania, wyprzedaży. Oferty Kurjeru pod zw 37 238

Przedpłata

na marzec 1932, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.91, kwartalnie zł 14.82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 łamowej 25 gr. na stronie 4 łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami pomocniczymi 200 gr. od 1 łamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: s.owo napisowe (tłuste) 25 gr. każde, dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.